

GAZETA PODLASKA

INFORMATOR NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE
ODDZIAŁY W SIEDLCACH I BIAŁEJ PODLASKIEJ

Nr 20/21 (36/37)

16-23 października 1988

Cena 40 zł

JESIEN ROSNĄCEJ NADZIEI

Przeżywamy niezwykle piękną jesień. Ludzie podnoszą głowy, prostują karki. Czujemy jak z tego świata schodzą upiory, będące hanbą naszego stulecia. Dwie fale robotniczych i studenckich protestów przekonują tych, którzy przywłaszczyli sobie władzę w Polsce, że w realnym świecie sprawowanie jej jest trudem, a nie źródłem osobistych satysfakcji. Trud ten jest tym bardziej bezskuteczny i niewdzięczny, im większe ułatwienia władza próbuje sobie stworzyć. Największym i najbardziej złudnym, wręcz ryzykownym ułatwieniem rządzenia jest samowola władzy.

Wcześniej czy później rządy oparte na doktrynach zderzają się z ludzkim i społecznym niezadowoleniem. Zderzenie to wynika z nieprzystawania teorii do realiów społecznych. Doktrynerzy u władzy nie mogą pogodzić się z faktem, że człowiek nie zadawała się swą aktualną sytuacją. Dla samodzielników niezadowolenie jest siłą niszczącą ich porządek. Uważają go za niezbędną warunek postępu i sprawiedliwości. Usiłują opanować społeczne niezadowolenie systemem fikcji, represji, kłamstwa i przywilejów.

Zupełnie inna filozofia myślenia społecznego wywodzi się z przekonania, że człowiek ma prawo po swojemu widzieć swoją sytuację i po swojemu sobie radzić. Ma prawo do niezadowolenia. Historia cywilizacji dowodzi, że to niezadowolenie jest siłą zmieniającą świat. Ustroje demokratyczne oparte są o zasadę nadrzędności człowieka respektują to prawo i dlatego ich istotnym dylematem jest problem jak tę siłę ludzkiego niezadowolenia wykorzystać dla dobra ogółu?

Tej jesieni widać, że w Europie następuje koniec systemów opartych na dyktaturze i negujących prawo człowieka do decydowania o swych sprawach i decydowania o instytucjach życia społecznego. Prasa reżymowa głosi hasła odważnych reform, większej wolności dla obywateli. Takie są też deklaracje przywódców PZPR. Czy rzeczywiście ustępują oni przed racją, którą ma społeczeństwo czy tylko przed jego siłą objawioną w strajkach? Warto poszukiwać odpowiedzi na to pytanie. Jest ona mało ważna dla marzycieli, którzy chcieliby tę władzę obalić siłą. Ale biorąc poważnie szanse porozumienia narodo-wego musimy sobie wyrobić opinię o politycznej istocie ekipy, z którą mamy się porozumieć.

Przyznaję - tym się pewno różnię od wielu opozycyjnych działaczy i publicystów, że największe wynaturzenie życia społecznego - więzień nie ludzi za ich społeczną działalność - władze PRL ograniczyły, a w końcu i przerwały bez masowej presji - choć przy masowej dezaprobacie społeczeństwa. Sugeruje mi to, że ludzie aktualnej ekipy kierowniczej PZPR są wrażliwi na system wartości współczesnego cywilizowanego świata. Ale obietnica dania opozycji głosu w sprawach publicznych jest wynikiem wymuszenia. Nie wiele jest podstaw, by sądzić, że w aktualnej ekipie władzy znajduje zrozumienie elementarna prawda o przyczynach opłakanego stanu polskiej gospodarki i polskiego życia. Ta przy czyną - to pozbawienie nas prawa decydowania o naszych sprawach.

Szczególny niepokój budzi awans Mieczysława Rakowskiego. Jego wieloletnia praca dziennikarska, jak i wrodzona gadatliwość sprawiają, że jego system wartości i preferencje programowe są dość przejrzyste, m.in. dzięki tzw. *Tajnemu Referatowi* (Wyd. *MYSL*). Opowiada się w nim przeciwko akceptacji opozycji, a nawet przed taką nazwą dla ruchów niezależnych. Nie można tam również znaleźć oceny przyczyn bankructwa komunizmu, jako systemu gospodarczego czy ustroju państwowego. Unika lub nie ma propozycji systemowych, a poprzestaje na naiwnej wierze, że plenum KC PZPR może na swych posiedzeniach załatwić sześć bolączek społecznych rocznie. Również w swych rządowych wystąpieniach dał się słyszeć jako zwolennik ręcznego sterowania

gospodarką i życiem społecznym. Bardzo przypomina Edwarda Gierka, tyle, że zamiast miliardów dolarów pożyczek ma jego długi do spłacenia. M.F. Rakowski ma o sobie wysokie mniemanie, co często pokazuje, zazdrości ludziom sukcesu, nerwowo reaguje na przeciwności. Gdyby miał osobiście uczestniczyć w obradach okrągłego stołu, to można oczekiwać, że będzie próbował zachowaniem odgrywać się na opozycji. W końcu obrazi się i zerwie obrady, nieświadom politycznego ryzyka - przedewszystkim dla siebie.

M.F. Rakowski i wielu ludzi w PZPR nie wierzą, że okrągły stół jest ostatnią nadzieją nie dla społeczeństwa, ale właśnie dla nich. Zwlekając z otwarciem plenarnego posiedzenia zdradza grę na zwłokę. Coraz częściej słyszy się, że okrągły stół, był tylko taktycznym wybiegiem, obliczonym na wygaszenie fali strajkowej.

Dla społeczeństwa i jego różnorodnych formacji ideowych okrągły stół jest tylko jeszcze jedną zapowiedzią, że zbliża się nowa wiosna ludów. Z Budapesztu, Erywanii, Wilna, Kyji, Tallina, a nawet Moskwy i Leningradu nadchodzi wiadomości o tym, że narody wyzwalały się ze strachu i obojętności. Grozi to wstrząsami o nie dających się przewidzieć skutkach. Jest jednak i nadzieja na proces ewolucji. Jak go zacząć? Przy okrągłym stole, w strajkujących zakładach, na ulicach? Oto wybór, przed którym stoi dziś zarówno społeczeństwa jak i władza.

(-) A. Kondracki

MÓWI JACEK KURON ROZPOCZĄĆ PROCES REFORM

GP: Czy nie myślisz, że strony przystępujące do rozmów okrągłego stołu będą bardziej reprezentatywne i bardziej doświadczone, niż te, które zawarły Porozumienia Sierpniowe? Rozmowy następują do przemysleń. Strony powinny więc mieć jakieś systemowe propozycje...

JK: Po naszej stronie, którą czasem nazywamy społeczną, są ludzie reprezentujący różne środowiska, ważne środowiska - w większym stopniu niż to miało miejsce w sierpniu r.80. A jednak ta delegacja jest tylko z nominacji. I musi być z nominacji, bo nie mamy tak rozbudowanych struktur społecznych byśmy mieli rzeczywiste przedstawicielstwo. Z tego wynikają rozliczne konsekwencje. Ja bym powiedział tak: Ta delegacja nie może przyjąć na siebie żadnych zobowiązań w imieniu społeczeństwa; ona może tylko otwierać, nie wolno jej niczego zamknąć. Większa reprezentatywność podnosi rangę tych rozmów. Ale zasadnicza różnica jest taka, że tamte rozmowy odbywały się wobec strajkującego kraju. Waga tamtych rozmów nie da się z niczym porównać ze względu na ich ludowy charakter. Po drugie mieliśmy wtedy siłę masowego strajku i wiele mogliśmy wymuszać. Dziś tej siły nie mamy i wymuszać nie możemy. Dziś oni są po doświadczeniu stanu wojennego i wiedzą, że przemocą niczego rozwiązać nie można; w każdym bądź razie nie może być mowy o żadnych głębokich reformach. A spora część obozu rządowego zdaje już sobie sprawę, że bez głębokich reform ich władza upadnie. Dokończenie na str. 2

MÓWI JACEK KURON: ROZPOCZĄĆ PROCES REFORM

Dokończenie ze strony 1

GP: Siła jest oczywiście ważną rzeczą w polityce, ale oprócz niej - przystępując do negocjacji - ważna jest racja, a ona wynika z doświadczenia, które się nabyło. Jak myślisz, czy doświadczenie obu stron nie sprzyja teraz osiągnięciu trwalszego porozumienia?

JK: Zanim ci na to odpowiem, chcę powiedzieć, że nasza siła jest dziś inna. Wynika ona z olbrzymiego niezadowolenia społecznego, a także z faktu, że "S" jednak przetrwała. I to nie tylko jako idea, ale także jako struktury. Jesteśmy my podzieleni, ale mamy realne struktury i działaczy, którzy dowiedli - choćby w sierpniu, że potrafią prowadzić za sobą ludzi. I z tego tamta strona zdaje sobie sprawę.

A teraz - doświadczenie strony rządowej - już o nim trochę mówiłem. Oni wiedzą, że bez głębokich reform - ani rusz; że reform przemocą się nie zrobi, że trzeba się w tej sprawie porozumieć z jakąś autentyczną siłą społeczną. A my jesteśmy taką siłą i trzeba się z nami porozumieć. To jest ich doświadczenie. Trudno jednak ocenić jak znacząca ich część zdaje sobie z tego sprawę, ale że tacy są - widać gołym okiem. Ale są i inni. Widać również walkę między nimi.

Jeśli chodzi o doświadczenia po naszej stronie - to myślę, że z tym jest gorzej. To znaczy jeśli chodzi o te doświadczenia, które sprzyjają osiągnięciu consensusu. A to dlatego, że najsilniej na świadomości społecznej odciska się wiarołomstwo tamtej strony. To sprawia, że tak niewielu jest w tym kraju ludzi, którzy wierzą w proces przemian. Co do aspiracji społeczeństwa, to one są jasne: ludzie chcą mieć takie warunki bytu, w których można żyć po ludzku, a w tym pragnieniu jest podmiotowość, demokracja, a również samostanowienie łącznie z niepodległością. Między sobą różni się co do tego, czy da się takie warunki osiągnąć w procesie reform, w którym będziemy mogli współpracować z częścią przynajmniej obozu rządowego. Uważam, że to jest wielka nadzieja Polski, ale sam jestem wobec takiej możliwości sceptyczny. W społeczeństwie ludzie, którzy wierzą w możliwość takiego procesu reform stanowią niewątpliwie mniejszość. Ale zarazem bardziej jesteśmy świadomi, że oni mają siłę, choćby zbroją. I dla tego nie będziemy ich lekceważyli. Ale w między czasie wyrosło nowe pokolenie, które nie chce w to wierzyć i ma do nas pretenzje, żeśmy jeszcze nic z tą władzą nie zrobili. Uważam jednak, że proces reform jest tak wielką rzeczą, iż warto zaryzykować. Jeśli, po wiedzmy, okaże się, że oni te nowe umowy z nami znówóz złamają. Czy coś na tym stracimy? Ja sądzę, że nie. Wiele zyskamy w oczach milczącej większości samym faktem rozmów z władzą, tych którzy nam wierzą i sympatyzują z nami, ale nie wierzą w sens naszej walki. Doprowadzając do tego procesu przekonamy tę większość że nasza walka ma sens i że jesteśmy znaczącą siłą. Widać to nawet teraz. W tych zakładach, gdzie "S" podjęła jawne formy działania, dyrektorzy podejmują rozmowy z jej przedstawicielami "bo wy reprezentujecie załogę", a zastrzegają się jedynie, że nie mogą rozmawiać z "S".

GP: Czy myślisz, że rząd ma jakiś ciekawy program, jakieś nowe propozycje?

JK: Oni swój program ogłosili. Chcą, aby strona społeczna poparła poparcia tzw. plan konsolidacji gospodarczej, przystąpiła na projekt Rady Porozumienia Narodowego, przyjęła zasadę wspólnych list i podziału miejsc w wyborach.

GP: Jednym słowem chcieliby rozciągnąć zasadę kooptacji na przedstawicieli opozycji...

JK: Tak, podzielić się odpowiedzialnością, a przy tym poróżnić nas między sobą. Te krzyki o konstruktywnej i niekonstruktywnej opozycji tego właśnie dowodzą. Jeśli oni będą chcieli odłożyć sprawę "S" na później, za rok, to my powiemy, że przyjdziemy na rozmowy za rok.

GP: Ale jeśli nam ustąpią coś, czym nie będzie można pogardzić, np. wolne wybory do samorządu lokalnego...

JK: Chciałbym się generalnie wypowiedzieć, co do tego co my w tych rozmowach mamy prezentować. Otóż strona społeczna przy tym okrągłym

stole nie ma pełnomocnictw innych, niż powszechne poparcie dla relegalizacji "S". Nie możemy więc przy tym stole zawrzeć porozumienia narodowego. Możemy jednak przy nim stworzyć warunki po temu, aby proces przewyższania konfliktów został zapoczątkowany. A więc, aby rozpocząć proces konsolidacji społecznej wokół reform i odbudowy kraju. Byłby to proces organizowania się ludzi w różnego rodzaju związki, stowarzyszenia, kluby. Jak mówi Wałęsa: pluralizm związkowy, pluralizm społeczny i jakieś elementy pluralizmu politycznego.

GP: Czy porozumienie narodowe ma być procesem dwuetapowym: najpierw powstanie rozmaitych formacji społecznych, a następnie wyłonienie ich reprezentatywnej delegacji?

JK: Już od początku trzeba pracować nad planem odbudowy kraju. Do tego potrzebne są te społeczne organizacje, a przed wszystkim zawodowe, bo nikt inny w imieniu robotników nie może zawrzeć porozumienia narodowego. Bo tu zawsze stanie sprawa społecznych kosztów odbudowy. Zasada, przy której chciałbym się zatrzymać, to otwierać a nie zamykać, tworzyć warunki do przewyższania, a nie udawać, że się przewyższa.

GP: Myślę, że gdyby ludzie z PZPR działali nie pod wpływem załamania się gospodarki i państwa, a raczej z myślą o jakimś docelowym systemie politycznym dla Polski, to nie popełniliby tak kardynalnego błędu, jakim były czwecowe wybory do rad narodowych. Myślę - wchodząc w ich skórę, że godząc się na demokratyczną ordynację wyborczą spowodowałiby zaangażowanie znacznej części działaczy opozycyjnych w sprawy lokalne. Z jednej strony rozproszyliby żywe siły opozycji, a z drugiej - dali jej szansę poznania realiów społecznych od innej strony, od strony władzy. Zamiast premedytacji, makiawelizmu w pozytywnym znaczeniu tego słowa, widzi my działania na łapu capu.

JK: Sprawa samorządu lokalnego jest jedną z podstawowych form organizowania się ludzi. Ten problem trzeba podnieść, a również sprawę wyborów. Porozumienie można zawierać tylko wokół instytucji konstytucyjnych. Dając nam wolne rady narodowe nie wykazaliby żadnego markawelizmu. Otóż nowa "S", która teraz powstanie będzie się różnić od tej dawnej: tamta była zamiast wszystkiego, ta będzie pod tym względem inna. Mamy już ruch samorządów pracowniczych, one już nie będą "Solidarnością". Rozliczne stowarzyszenia, ruchy, kluby mają swój własny byt. Rozwija się działalność partyjna i ci działacze nie będą prowadzili swej działalności poprzez "S". Samorządy lokalne są sprawą do szybkiego załatwienia. Nie wiem, czy warto o to wojować dziś, bo mamy - już w przyszłym roku sprawę wyborów do Sejmu. Czy nie na leży tam, w drodze wolnych wyborów uzyskać jakiejś społecznej reprezentacji. To jest pytanie otwarte. My mamy siłę potencjalną. Ile się oni nauczą? Spoglądając wstecz można się obawiać, że niewiele. Istotnie, poszli po rozum do głowy dopiero, gdy wybuchła druga fala strajkowa. A przecież to łatwo można było przewidzieć: cała opozycja mówiła o gorącej jesieni. Chyba spóźniają się dlatego, że nie wszyscy u nich poszli po rozum do głowy.

To, by stopniowo rozpocząć ten proces reform jest wartością pod każdym względem, nawet samą w sobie. Bo gwałtowne przemiany, nawet najlepsze, mają negatywne konsekwencje. Niejednokrotnie nawet likwidują one pozytywne skutki zamierzonych przemian.

GP: Dziękujemy, do zobaczenia.

Cena rocznej prenumeraty GAZETY PODLASKIEJ w Polsce i krajach RWPG wynosi 2000 zł, a w innych krajach - US\$ 10. Prenumeratorzy zagraniczni otrzymują pocztą lotniczą każdy numer GAZETY dwukrotnie (ze względu na możliwość konfiskat przez cenzurę). Zgłoszenia prenumeraty poza krajami RWPG należy kierować na jeden z niżej podanych adresów: M. Madeyski, 1931 Messina Drive, San Jose, CA 95132; M. Ządzki, 12112 Portree Drive, Rockville, MD 20852 lub A. Czuma, 5026 N. Keeler Avenue, Chicago, IL 60630; wszyscy trzej w USA.

Dzwonek Niedzielný

Nr XXII

18 IX 1988

Kolejny Dzwonek Niedzielný został przedstawiony przez niezależnych dziennikarzy jak zwykle w trzecią niedzielę miesiąca - 18 IX w podziemiu kościoła przy ul. Żytniej w Warszawie.

Program otworzył p. Aleksander J. Wieczorkowski mówiąc, że dotyczy on tego, co przeżywa dziś kraj: uczestnicy sierpniowych strajków postarają się nam przybliżyć i tematykę i klimat i to, o co w nich chodziło.

JASTRZĘBIE

P. Jarosław Szczepański towarzyszył od początku strajkującym górnikom kopalni *Manifest Lipcowy* w Jastrzębiu. Uwypuklił on kłamstwa prasy oficjalnej, która podawała dane o rzekomych wypadkach w Kopalni oraz presję dyrekcji na strajkujących. Barwnie opisał obalenie kopalni przez zomistów (brama została zabarykadowana), kolumny skotów i innego sprzętu. Opisał też atak na Kopalnię (już po zakończeniu strajków we wszystkich innych Kopalniach) i opanowanie strajkujących, dzięki przywództwu Tadeusza Jedyńaka. Szczegółowo przedstawił okoliczności wizyty w strajkującej kopalni przewodniczącego RKW, Henryka Sienkiewicza oraz - później - Lecha Wałęsy. Przybył on już po swej rozmowie z gen. Kiszczakiem i wzywał do zakończenia strajku. Uważał, że ustne gwarancje gen. Kiszczaka co do bezpieczeństwa strajkujących powinny wystarczyć. Górnicy obstawali przy gwarancjach pisanych. P. J. Stankiewicz opatrzył to niezbyt trafnym komentarzem: *po prostu Śląsk jest troszkę niżej w etapie rozwoju strajkowego i oni jeszcze wierzą w te słowa pisane w tym momencie. Lech chciał wyjechać na spotkanie z jakimiś Austriakami, ale ten moment odkładał. Górnicy z kopalni Morcinek czekali na niego z zegarkiem w ręku, by Lechu się nie spóźnił do tych Austriaków. W pogotowiu mieli taczka z napisem TAXI. Na szczęście do tego nie doszło. Nie muszę państwu mówić, co by się stało, gdyby on wyjechał na taczce: byłoby po Związku... Wreszcie dzięki niestrudżonym wysiłkom ks. Henryka Jankowskiego takie gwarancje zostały podpisane 3 IX o godz. 1.25 nad ranem. Dotyczyły uczestników we wszystkich strajkujących kopalniach. Dyrekcja chciała, by dokument nosił datę 2 IX, by nie pokrywała się z datą 3 IX 80, kiedy to 8 lat temu zostało zawarte Porozumienie Jastrzębskie, ale górnicy na taki fałsz nie zgodzili się.*

P. Szczepański opisał szczególnie sposób, w jaki SB zareagowało na przyspieszony powrót z Australii T. Jedyńaka. Wprost z Okęcia przyjechał on do kopalni *Manifest Lipcowy* i przekroczył kordon obstawy dzięki pewności siebie: esbecy wzięli go za jednego ze swoich. W Jastrzębiu pojawiły się ulotki mówiące, że jest on zło dziejem, a nawet esbekiem. Co więcej, na murach pojawiły się klepsydry informujące o zgonie T. Jedyńaka oraz o czasie i miejscu pogrzebu.

GDANSK

P. Wojciech Gieżyński powiedział, że choć "stolica" sierpniowych strajków gdańskich była Stocznia Lenina, to jednak ich punkt ciężkości był w Stoczni Remontowej: w dużej mierze dzięki temu, że wśród strajkujących był Piotr Szczepański ze swą aparaturą nagłaśniającą. Dzięki niej wiele strajkowe były tłumne, a pieśni P. Piotra tworzyły tło i atmosferę. W odróżnieniu od strajków majowych większy był udział pracowników starszych. Nie było więc takich wahań nastrojów. Strajki majowe topniały z czasem, a sierpniowe raczej wzmagaly się.

Nieco uwagi poświęcił p. Gieżyński jednemu a epizodów strajku. Gdy Lech Wałęsa wrócił do Stoczni po rozmowie z gen. Kiszczakiem przebił się bez słowa przez tłum strajkujących robotników i wszedł do pomieszczenia, w którym obradował Komitet Strajkowy. Nie dochodziły stamtąd żadne informacje, aż robotnicy nagłe dowiedzieli się z Radia Wolna Europa, że ich strajk ma się w tym dniu zakończyć. Młodzież wołała *Nadzieć bawoła na rozeń!* itp. aż Lech przyznał im rację i usprawiedliwił się.

STALOWA WOLA

P. Leon Bójko opowiedział o strajku w Hucie Stalowa Wola. Nie był tam, a swoją relację oparł na materiale video. Strajk kwietniowy w Stalowej Woli był słaby: ludzie dali się zwieść propagandowymi i taktycznymi chwytami, zabrakło im doświadczenia. Następny strajk Huty Stalowa Wola miał miejsce w lipcu, podczas wizyty Gorbaczowa. Odrzucono pomysły napisania do niego o swych sprawach. Trzeci, sierpniowy strajk tej Huty stał się wzorem dobrej organizacji. I tym razem dyrekcja próbowała zaskoczyć Komitet i zainscenizować rzekomy terror żądaniem wypuszczenia łamistrajków. Komitet zgodził się. Przy szła pierwsza zmiana, ok. 8000 ludzi i... cała ta zmiana przystąpiła do strajku. Zakończenie strajku świętowano jako zwycięstwo w kościele, którego proboszczem jest przyjaciel i nauczyciel hutników ks. prałat Frankowski. Przebieg tych strajków wykazał, że nasi ludzie potrafią się uczyć. Dlatego moje nadzieje leżą nie przy okrągłym stole, ale właśnie tam. Gdzie są ludzie tacy, jak w Stalowej Woli.

WOKÓŁ OKRĄGŁEGO STOŁU

Prof. Andrzej Stelmachowski barwnie opisał jak doszło 31 VIII 88 do rozmowy Lecha Wałęsy i ks. bpa Jerzego Dąbrowskiego z gen. Czesławem Kiszczakiem. Tekst ten został opublikowany przez dwutygodnik *Wola*. Na zakończenie prof. A. Stelmachowski opowiedział o spotkaniu w Sekocinie 16 IX 88. (Obszerna relacja w *TM* nr 264).

Prof. Bronisław Geremek omówił IV zebranie gremium "Na zaproszenie Lecha Wałęsy", tym razem w św. Brygidy w Gdańsku jeszcze w czasie sierpniowych strajków. Uczestniczyli w nim członkowie Krajowej Komisji Wykonawczej oraz szeregu Komitetów Strajkowych. Rezolucję uchwalono w oparciu o propozycję zgłoszoną przez p. Edmunda Osmańczyka. Żądano legalizacji "S", pluralizmu związkowego i społecznego, miejsca dla autentycznych samorządów lokalnych, pracowniczych, dla ruchu spółdzielczego. Postulowano w rezolucji przywrócenie w Polsce zasady wolności stowarzyszeń. Za sprawę naczelną kraju uznano sprawę gospodarki. Bez zasadniczych zmian w sposobie zarządzania gospodarką nie ma perspektyw rozwoju kraju. Zmiany te muszą wyzwoić ją z kierowniczej roli partii, sfery politycznej. Należy usunąć z niej nomenklaturę i biuro krację, uwolnić od arbitralności w zarządzaniu systemie podatkowym, czyli przywrócenie wolności gospodarczej.

Odpowiadając na pytanie p. Romy Bratkowskiej o szanse rozmów przy okrągłym stole, prof. Geremek powiedział, m.in.: *Nadal ze strony władz jest intencja rozszerzenia pluralizmu politycznego w takim sensie, że są to wolności nadawane. Wolności, które odzyskujemy za cenę akceptowania braku wolności, bo akceptujemy brak wolnych wyborów. (C) W tej dziedzinie oczekujemy niewiele. Natomiast w tej dziedzinie, która jest kluczowa - przywrócenia "S" - jasnych znaków nie ma. (C) Nie od dzisiaj, ustawicznie jesteśmy w takiej narodowej sytuacji, w której pojawia się wątpliwość nadzieja. Tylko wierząc w tę nadzieję tylko próbując ją zrealizować wytwarzamy dla niej szansę. I dlatego jestem przekonany, że trzeba próbować i budować nadzieję i nie szukać gwarancji w rzetelności partnera, ale w poparciu społecznym. (C) Opracowywanie, projektów, hipotez, konstrukcji, z którymi trzeba iść do negocjacji jest drugorzędne, bo to jest dla nas najłatwiejsze. Główny i podstawowy problem układu sił, stopnia aktywności społeczeństwa - tutaj są gwarancje, niezwykle, szerokie i mocne: każdego tygodnia przybywa tysiącami ludzi, którzy składają deklaracje przynależności do "S" wiedząc, że padejmują ryzyko. To jest optymistyczny fakt i głównie o tym bym myślał patrząc w perspektywę okrągłego stołu.*

Dokończenie na str. 4

O STRZEŻENIE

Wg informacji rozpowszechnianych przez ludzi z warszawskiego Radia "S" jeden, a może i dwa nadajniki dostały się w niepowołane ręce. Jeden z nich został przywłaszczony przez agenta SB działającego ostatnio w środowisku PPS. Drugi nie został dotąd zwrócony przez Mateusza. Zachodzi obawa, że nadajniki mogą być przynęta do wykrycia działaczy struktur podziemnych. Radio "S" zaleca ostrożność.

"SOLIDARNOŚĆ" W CZĘSTOCHOWIE

Dokończenie artykułu
z poprzedniego numeru

Nasz kolega Piotr udał się w czerwcu 88 do przyjaciół z Huty im. Bieruta w Częstochowie. Zaskoczył go obraz i zakres działalności NSZZ "S" w Hucie im. Bieruta. Poniżej przedstawiamy drugą część zapisu jego rozmowy z działaczami "S" w Hucie, oznaczonymi jako A i B. -----

A. Są grupy zawodowe bardzo nisko płatne: kierownicza biblioteki zarabia 17000 plus teraz 6000 zł. Każdy przewodniczący Komisji Wydziałowej ma listę takich osób. To jest sprawdzane przez Komisję Socjalną "S". Organizowane są też święta, np. dla dzieci z okazji Komunii św., święta kobiet - to się różnie układa, bo np. kobiety z kilku wydziałów zrezygnowały z tego święta, bo to święto za bardzo reżimowe, by pieniądze przeznaczyć na prasę. Najważniejsza sprawa - to są paczki gwiazdkowe dla dzieci. Były zawsze. I to jest powiązane z kolportażem. Prowadzimy też dwie biblioteki. Księgozbiór nam rośnie, bo pobieramy opłaty, za które kupujemy nowe książki. Zwykle jedna osoba ma grupę czytelników, 6 do 12 osób i wymienia im książki. Jest regulamin - jedna książka 3 tygodnie. Mamy wszystko co ciekawe. Nie bierzemy tylko periodyków, bo nam na to trochę brakuje pieniędzy, choć są takie ciekawe. Pieniądże na książki członkowie wpłacają dodatkowo.

B. Czytelnik płaci stałą miesięczną składkę. Nie mamy dość pieniędzy związkowych na książki. Kupowaliśmy wydawnictwa tanie, popularne, które robił Robotnik, np. raport Kuklińskiego.

P. Jak widzę nic wam nie spada z nieba. Dobrze by było, gdyby niezależne wydawnictwa chciały ofiarować bibliotekom swe książki bezpłatnie. A jak u was z BHP?

A. Dopóki była u nas gazeta zakładowa, zajmowaliśmy się tą sprawą. Ale nie dało się jej utrzymać. Ci co chcieliby ją wydawać nie nieli informacji, a ci, którzy je mieli nie chcieli jej redagować.

B. Ludzie ci nie przywiązywali wagi do zdarzeń zwykłych, codziennych. A nadzwyczajnych wydarzeń nie było.

A. Warunki pracy są potworne, przede wszystkim zapylenie atmosfery. Urządzenia są stare, wszystko się psuje i wali. Jest dużo wypadków nawet śmiertelnych. Przydałaby się gazeta zakładowa, by ludziom przypominać, żeby pracowali zgodnie z wymogami BHP.

B. Okazuje się, że ta fascynacja 10-milionowym związkami była trochę przesadzona - ale było nas dużo. I teraz jest jeszcze wielu ufających "S", tylko że część działaczy zostawiła ich swemu losowi. Ja widzę na naszym przykładzie, że w słabych regionach, takich jak nasz, przejście działaczy do pracy w samorządach zakładowych osłabiło "S". Musimy do nich docierać w codziennej żmudnej pracy. Jest pewien kryzys wśród działaczy niższego szczebla. Nadal oni patrzą na liderów. Na początku tego roku przeszło do nas kilku członków z neozwiązków. Zapisali się do nich dla korzyści materialnych, które są olbrzymie. Żadna prasa o tym nie pisze. Pracownik wydziału produkcyjnego Huty, członek neoZZ może jeździć co roku do sanatorium w ramach zwolnienia lekarskiego. Członkowie "S", szczególnie znani ze swej postawy mają kłopoty z otrzymywaniem pożyczek z Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej.

P. Czy tylko wy pracujecie na terenie Częstochowy?

B. Na pewno nie. Od roku aktywna jest grupa ruchu Wolność i Pokój. Oni są widoczni w mieście szczególnie przez akcje ulotkowe.

P. Czy nie myślicie, że należałoby zwiększyć jakieś poziome powiązania między ogniwami "S"? Zakład z zakładem, miasto z miastem?

B. Nastąpiło oderwanie naszej elity. Za długo oglądaliśmy się na Region. Myślę, że dużo ludziom dała do myślenia ta nasza wiosna 88 r.

P. A czego byście sobie życzyli najbardziej, może sprzętu poligraficznego?

B. Potrzebna byłaby gazeta zakładowa i lokalna na poziomie z prawdziwego zdarzenia. Sprawa jest nie w sprzeczcie. Technika jest tylko dopełnieniem. Brakuje redakcji i obiegu informacyjnego. Oto mam przed sobą nową gazetę częstochowską, miesięcznik Dyskurs nr 1, maj 88. Redagowany jest przez członków "S" i WiP. Z tekstu jednak widać, że redagują go przede wszystkim członkowie WiP-u. Dobrze, że to jest. Tym chłopakom trzeba złożyć wyrazy uznania. Widać ich. I coraz bardziej ich widać.

P. A jaki jest stosunek do waszej działalności władz Regionu?

B. Region istnieje na zasadzie przyzwyczajenia. Sytuacja, którą stwarza Grupa Robocza KK rzutuje na pracę "S" całego miasta. Ja uważam, że to ciało więcej przeszkadza niż pomaga. Szczególnie dla związkowców z Częstochowy wiarygodność GRKK jest niska ze względu na przynależność do niej b. przewodniczącego Regionu, który od wyjścia z internowania nie przejawia żadnej aktywności. Nawet nie jest członkiem, bo nie płaci składek. Działalność Regionalnej Komisji Koordynacyjnej widoczna jest jedynie w postaci oświadczeń w lokalnej prasie związkowej i transparentu na Jasnej Górze z okazji pielgrzymki robotniczej. RKK nie udziela nam żadnej pomocy materialnej ani nie pomaga kontaktami. Wszystko, np. to mleko dla niemowląt zdobywamy własnymi kontaktami. Mimo okresów zmęczenia mam nadzieję, że sprawy będą szły ku lepszymu. Te ostatnie dwa lata przyniosły nam więcej korzyści, większy wzrost liczby członków niż poprzednie. Musimy wypracować swoje sposoby wypracować, nie da się importować z Hiszpanii żadnego Opus Dei. Ja reprezentuję linię, że dla robotnika najważniejsze są ZZ na bazie których mogą potem wyrastać różne ruchy polityczne. Nie można zostawić ludzi samych, ludzi w biedzie. Musimy przejść do ofensywy, nie siedzieć dalej w tym dołku. Świetne są te sprawy zakładania Komisji Założycielskich. Na razie nie mamy takich ambicji, ale wiele zależy od ogólnej sytuacji w kraju.

P. Życzmy wam powodzenia!

Dzwonek

Dokończenie ze strony 3

P. Stefan Bratkowski omówił przygotowania do okrągłego stołu strony przeciwnej. Rzeczywistość ją zaskoczyła. Jeszcze w lipcu St. Ciosek, jak i inni partyjni działacze uważali dopuszczenie "S" do jawnej działalności za całkowicie nierealne. Byłoby to zablokowanie reformy. Już od lipca były jednak przecieki, że Kreml daje Warszawie *carte blanche*: całkowitą swobodę w sprawach wewnętrznych, w tym przywrócenia "S" w czasie, jaki będzie polskiemu kierownictwu odpowiadał. Wywoływało to zdenerowanie w aparacie władzy. Ten aparat boi się nie tylko "S", ale również i reformy gospodarczej. Podczas referatu Wł. Baki na ostatnim plenum KC spora część słuchaczy pokładała się demonstracyjnie na stołach, a inni na różne sposoby okazywali swoją dezaprobatę. Ten aparat, to dziś ludzie w wieku średnio ponad 50 lat, co ma wpływ na ich poczucie zagrożenia. Niedawno Szy szlin, współpracownik Jakowlewa w wywiadzie dla *Le Monde* powiedział, że moskiewskie kierownictwo z zainteresowaniem przygląda się polskim doświadczeniom. Powiedział też, że Lech Wałęsa i ludzie go otaczający odegrają ważną rolę w odbudowie gospodarki polskiej. Mimo późniejszego dementi to zdanie weszło do obiegu. Co się dzieje na najwyższych szczeblach aparatu ilustruje reakcja na artykuł sekretarza KC PZPR, Mariana Orzechowskiego nt. przyszłości tej partii opublikowany w *Trybunie Ludu*. Jego treść dowodziła, że M. Orzechowski przeszedł na gorbaczowską linię polityczną. Redakcja TL opa trzymała ten artykuł - przypominajmy: urzędującego sekretarza KC, któremu naczelny TL podlega - przypisem, iż zawiera on tylko osobiste poglądy autora. Jego treść była dla aparatu zbyt niepokojąca.

W muzycznych antraktach programu tego Dzwonka występował Piotr Szczepanik.

-----Opracował: K. Zero-----

REKOLEKCJE EKUMENICZNE W LEŚNEJ PODLASKIEJ

2 X 88 ogłoszono w Leśnej Podlaskiej przesłanie uczestników rekolekcji ekumenicznych ku pojednaniu przez wiarę. Oto jego tekst:

Spotykamy się od kilku lat na rekolekcjach "Ku pojednaniu przez wiarę", organizowanych przez środowiska katolickie Białej Podlaskiej w sanktuarium Matki Boskiej Leśniańskiej.

Jesteśmy przekonani, że na mocy prawa Bożego każdy człowiek i naród powinien wyrażać swoją podmiotowość przez realizowanie potrzeb religijnych, kulturowych i politycznych, ale nie kosztem innego człowieka i narodu.

Stąd, z ziemi podlaskiej, szczególnie doświadczonej podziałami religijnymi i narodowościowymi, w rocznicę Milenium Chrztu Rusi Kijowskiej zwracamy się do ludzi dobrej woli w sprawach w nas ważnych dla tego, by pojednanie religijne i narodowościowe miało konkretny wymiar. Uważamy, że niezbędne jest:

- 1) Umożliwienie mniejszościom narodowym - białoruskiej, litewskiej, ukraińskiej - stworzenia własnego szkolnictwa z ojczystym językiem wykładowym.
- 2) Wprowadzenie do podręczników szkolnych wiedzy o historii i kulturze Białorusi, Litwy, Ukrainy oraz życia kulturalnym mniejszości tych narodów żyjących w Polsce.
- 3) Powołanie instytucji gwarantujących swobodny rozwój kultury duchowej i materialnej, a w szczególności: instytutów badawczych, muzeów, archiwów i wydawnictw.
- 4) Stworzenie odrębnych narodowościowych fundacji na rzecz ratowania zabytków kultury materialnej (cerkwi, cmentarzy, zabytków architektury wiejskiej).
- 5) Zapewnienie opieki duszpasterskiej dla wiernych Białorusinów, Litwinów, Ukraińców.
- 6) Upowszechnienie wiedzy nt mniejszości narodowych w seminariach duchownych i wśród księży rzymsko-katolickich.
- 7) Nadanie statusu prawnego Ukraińskiemu kościołowi Katolickiemu w PRL, łącznie z erygowaniem biskupstwa grecko-katolickiego i stworzenie seminarium duchown. w Przemyślu.
- Wspieranie działań zmierzających do przywrócenia autokefalii prawosławnej Cerkwi Ukrainkiej na Ukrainie (zlikwidowanej w 1926 r.) oraz legalizacji Ukraińskiego Kościoła Katolickiego (zlikwid. w 1946 r. we Lwowie).
- 9) Upowszechnienie prawdy o metropolie Andrzeja Szeptyckim i popieranie działań na rzecz jego beatyfikacji.
- 10) Przywrócenie autokefalii prawosławnej Cerkwi Białoruskiej na Białorusi (zlikwidowanej w 1926 r.) oraz niesienie pomocy białoruskim katolikom na Białorusi i w Polsce.
- 11) Zapewnienie Białorusinom i Ukraińcom należycym do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego prawa do własnych języków narodowych i tradycji kulturalnej.
- 12) Stworzenie warunków do powrotu na ojczyste ziemie dla Ukraińców bezprawnie wysiedlonych w roku 1947 oraz rekompensata za utracony majątek.
- 13) Przyznanie takich samych praw dla mniejszości polskiej, żyjącej na Białorusi, Litwie i Ukrainie.
- 14) Solidaryzujemy się z listem otwartym naukowców - przedstawicieli mniejszości narodowych - skierowanym do Lecha Wałęsy i "Sześćdziesiątki" przed obradami "okrągłego stołu".

Podziękowania

Z wdzięcznością kwitujemy następujące dary:
Borys Andres: \$612, N. Iqram: \$140 i sprzęt,
prenumeratory z Annandale i Chevy Chase: po \$10 i Teresa: 1000 zł.

PODLASCY ROLNICY A ROZMOWY PRZY OKRĄGŁYM STOLE

Rolnicy Podlasia wystosowali 9 X 88 następujące pisanie:

Do uczestników "Okrągłego Stołu"

My, rolnicy Podlasia, zebrani w dniu 9 X 1988 r. na regionalnym zjeździe NSZZ RI "S" w Siedlcach przedkładamy pod obrady "Okrągłego Stołu" i domagamy się realizacji nast. spraw:

- 1) Legalizacji NSZZRI "Solidarność", zarejestrowanej 12 V 1981 r.
- 2) Zagwarantowania trwałości własności prywatnej gospodarstw indywidualnych nie tylko przez zapis w Konstytucji, ale przez odpowiednie zmiany w ustawach szczegółowych.
- 3) Wprowadzenie zasad wolnego rynku, a w szczególności swobodnego obrotu ziemią i lasem, produktami rolnymi.
- 4) Uzależnienia prawa do emerytury i renty rolniczej wyłącznie płacenia składek, a nie od przekazania komukolwiek gospodarstwa.
Obniżenia wysokości składki emerytalnej do wysokości zapewniającej finansowanie emerytur i rent.
Zrównania uprawnień do świadczeń rolników i pracowników w gospodarstwie uspołecznionym.
- 5) Zrównanie proporcji środków inwestycyjnych na rolnictwo indywidualne do wysokości środków kierowanych do innych działów gospodarki.
- 6) Zachowanie swobody w ubezpieczeniu mienia i zwierząt w gospodarstwie rolnym.

Jednocześnie skierowano do min. Czesława Kiszczaka petycję, podpisaną przez 107 rolników:

My rolnicy województwa siedleckiego, z troską o losy Ojczyzny, zwracamy się do najwyższych władz PRL z kategorycznym żądaniem włączenia przedstawicieli rolników indywidualnych do rozmów "Okrągłego Stołu". Jesteśmy przekonani, że podstawą polityki rolnej powinno być respektowanie Porozumień Ustrzycko-Rzeszowskich i Bydgoskich w 1981 r. Domagamy się NSZZ RI "Solidarność" kierując się asazaniami wielkiej opiekuńczej i orędownika spraw chłopskich Kardynała Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego, który mówił: Państwo wcale nie musi nadawać rolnikom praw, tylko je stwierdzić. Rządowi pozostaje jedno - oświadczyć, że przyjmuje z zadowoleniem dążenie ludności rolniczej do tworzenia instytucji społecznych i związków zawodowych i zapewnia im wszechstronną opiekę prawną, kulturalną i ekonomiczną.

Za SIS nr 5

Fundusz

"CZYTNI PODLASKIEJ"

W okresie między 15 VIII a 15 X 88 dochody wyniosły z darów 1000 zł, ze sprzedaży jednej wideokasety 14500 zł, 80 bonów \$ w VIII 88 128000 zł, a saldo otwarcia +5815 zł, razem 149315 zł. Po stronie wydatków i strat: Numer 17/18 przyniósł deficyt w wysokości 49740 zł. Był on przewidziany, gdyż liczono się z urlopowymi zakłóceniami kolportażu i dużą część nakładu rozdano w Białej Podl. i Częstochowie. Na Wideotekę GP wydano 22000 zł. Koszty wysyłki reklamowej GP wyniosły 35060 zł, innych pism 3260 zł, a prenumeraty 4800 zł. Na podróże do Warszawy i Częstochowy wydano 13000 zł. Stanowi to po stronie wydatków sumę 127860 zł. Stan kasy na 15 X 88 wyniósł +21455 zł. Wciąż pozostaje nierozliczona działalność reklamowa i nagroda SDP. -- W części dewizowej darowizny wyniosły \$772, a saldo otwarcia bonów \$ 172; razem \$944,00. Wydano na taśmy dla WGP \$50,80, sprzęt graficzny \$254,00, koszty kolportażu zagranicznego \$127,60, sprzęt fonograficzny \$42,00 i zakup złotych \$80,00; razem \$554,40. Stan kasy dewizowej na 15 X 88 wyniósł bonów \$439,60. Do tego bilansu nie włączono przychodu za prenumeratę zagraniczną.

ULOTKI WOKOL BIAŁEJ PODLASKIEJ

Od 6 do 9 października rozrzucono ulotki na przystankach PKS wzdłuż tras z Białej Podlaskiej do Wisznicy i Swor. Ulotki zawierały żądanie legalizacji NSZZ "S" lub napis **NIE MA PRZY SZŁOŚCI BEZ "SOLIDARNOŚCI"**.

PRZEBUDZENIE BIAŁOSTOCKIEJ "SOLIDARNOŚCI"

Tajne struktury "S" kilku zakładów pracy Białegostoku, np. w Przedsiębiorstwie Transportu Handlu Wewnętrznego, ogłosiły na przełomie sierpnia i września pogotowie strajkowe. W PTHW pierwszym postulatem jest legalizacja NSZZ "S". W rozmowach z dyrekcją uzyskano pewne ustępstwo w tej sprawie, gdyż dyrekcja zwróciła sztafard zakładowej organizacji "S". W tej sytuacji zawieszono pogotowie strajkowe. Dalsze rozmowy z dyrekcją dotyczyły postulatów ekonomicznych.

W szeregu innych zakładów pogotowie strajkowe utrzymywało się dłużej. W Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym, Białostockich Zakładach Obuwia, Zakładzie Mechanicznym Białostockiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej postulaty dotyczyły tylko spraw bytowych i nie zawierały postulatu legalizacji "S".

W BIAŁOSTOCKIEJ FABRYCE PRZYRZĄDÓW I UCHWYTÓW

W białostockiej Fabryce Przyrządów i Uchwytów powołano 25 IX Komitet Organizacyjny NSZZ "S" FPIU: Tadeusz Sosnowski (przew.), Andrzej Jerzycznych (v-przew.), Lucjan Sitko, Sawa Lewanowski, Stanisław Kot, Janusz Jaroszek, Andrzej Waluda, Kazimierz Kuszycki, Daniel Herman i Wiesław Targoński. KO postanowił wystąpić do sądu o rejestrację. Zebrano w FPIU ok. 1000 podpisów pod listami do Lecha Wałęsy i Sejmu. KO poparł inicjatywę Rady Rolników Indywidualnych Ziemi Białostockiej w sprawie mankamentów rolnictwa i skierował pisma do Jana Peszty-Boreckiego, rzecznika Rady oraz wojewody.

Występując w imieniu pracowników uzyskano pisemną obietnicę podwyżek dla wszystkich pracowników FPIU w wysokości 13000 zł/mies. Dyrekcja nie zrealizowała tego zobowiązania w stosunku do pracowników akordowych. 10 X przezwano pracę w godz. 9-12. Wyłoniono Komitet Strajkowy i ogłoszono pogotowie strajkowe. KS zwrócił się na piśmie do dyrekcji z żądaniem załatwienia postulatu płacowego do 25 X 88.

POWOLANIE RKW REGIONU BIAŁOSTOCKIEGO

Odbyło się zebranie przedstawicieli 18 białostockich zakładów pracy, Zarządu Regionu z przew. Stanisławem Marcukiem na czele i Rady Rolników Indywidualnych NSZZ "S". Przedstawili oni listy z petycją o relegalizację NSZZ "S": Woj. Spółdz. Mleczarska, Zakład Remontowo-Montażowy (111 pod pisów), PTHW (223), Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (199), Białostockie Zakłady Podzespołów UNITRA-BIALET (272), BOPKOL (37), ITO sp. z o.o. (12). Były również reprezentowane organizacje "S" FPIU, ELTOR-u, Elektrociepłowni II, ESP, Przedsiębiorstwa PASMANTA, Miejskiego Załadu Opieki Zdrowotnej, Zakładu Elektronicznej Techniki Obliczeniowej (ZETO), INWESTOPROJEKTU, Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego, Białostockiej Fabryki Mebli, Dyrekcji Rejonowej PKP, PSS SPOŁEM i ZOZ Ochrony Przeciwnurczyczej. Później petycję podpisali pracownicy Zakładu Gazowniczego (63 podpisy), ZETO (64) i Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej (50).

9 X 88 ukonstytuowała się Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ "S" Regionu Białostockiego w składzie: Stanisław Marczuk (przew.), Krzysztof Ancypa - AGROMET Czarna Białostocka, Stanisław Gościński - UNITRA-BIALET, Konrad Krukowski - działacz, Krzysztof Paliński - student, Romuald Rozwadowski - ZPB FASTY, Jerzy Rybnik, - działacz (v-przew.), Adam Spytkowski - Sp. Inw. NAPRZOD, Robert Tyszkiewicz - student (rzecznik prasowy), Andrzej Waluda - FPIU oraz Roman Wilk - działacz.

---Wg nr 2, 3 i 5 SIS---

SPOTKANIE BIAŁSKICH DZIAŁACZY "S" ZE ZBYSZKIEM BUJAKIEM

22 X 88 odbyło się spotkanie członków Oddziałowej Tymczasowej Komisji "S" Biała Podl. z przew. Zarządu Regionu i członkiem Regionalnej Komisji Wykonawczej Mazowsza Zbigniewem Bujakiem. Zbyszek mówił o potrzebie podejmowania działań, których celem będzie pomaganie ludziom. Chodzi o to, by "S" była postrzegana jako związek, który jest dla ludzi i chce im pomagać w każdej sytuacji. Dzięki temu do dalszych działań łatwiej będzie zachęcić ludzi stojących dotąd na uboczu. W takich działaniach okazuje się, kto chce pracować dla "S" i bliźnich, a kto tylko o tym mówi. Stwierdził, że w aktualnej sytuacji możliwa i konieczna jest jawna działalność "S" zarówno w zakładach pracy, jak i w skali miasta.

Działacze białscy opowiedzieli o swej działalności w zakładach pracy (m.in. nowy sztandar "S" SI ERLEMET), pomoc w organizacji Mszy za Ojczyznę, kolportażu prasy niezależnej itp. Przedstawili też swoje potrzeby, m. in. techniczne dla Radia "S" Biała Podl. Przypomnieli Zbyszkowi o przyjętym przez niego zaproszeniu do udziału w Mszy za Ojczyznę w tym roku.

KOLEJNA AUDYCJA RADIA "S" SIEDLCE

We środę 19 X ok. godz. 20-tej została nadana na falach ultrakrótkich (koło III programu Polskiego Radia) audycja, przygotowana przez Radio "S" Warszawa. O sytuacji w kraju w przededniu rozmów okrągłego stołu mówił Maciej Janowski, spawacz, członek KK oraz RKW Mazowsza. Audycję zakończyło wezwanie do podejmowania jawnej działalności NSZZ "S", przypomnienie rocznicy śmierci ks. Jerzego oraz prośba o migotanie światłami po zakończeniu audycji.

NO TO ZDROWIE NA BUDOWIE

30 IX w siedleckim Społecznym Przedsiębiorstwie Budownictwa Ogólnego świętowano Dzień Budowlanca. Nagrody - jak nigdy - były dla wszystkich od 1 do 33 tys. na pracownika. Drugie półrocze stoi w ogóle pod znakiem podwyżek płac, w powszechnym odczuciu niesprawiedliwie wymierzanych, z krzywdą dla pracowników fizycznych. Inną przyczyną niezadowolenia jest fakt, że robotnicy muszą wciąż - mimo prawnego zakazu - robić tzw. filarki z rakootwórczych płyt azbestowych. Lokato rzy je demontują i robią na nowo, ale z cegły, kupowanej na placu budowy po cenach umownie umownych. SPBO miało budować bloki wielkopłytowe w Brześciu, ale podobno dyrektor odrzucił tę ofertę.

NIEZADOWOLENIE W ROMO

Wczynie sierpniowym strajków powołano w woj. białsko-podlaskim ok. 200 mężczyzn do ROMO. Jedną z utworzonych w ten sposób kompanii stacjonowała na lotnisku wojskowym w BP, zaś druga w koszarach wojskowych pod Radzyniem Podl. Pełniły one służbę patrolową w zastępstwie ZOMO, które odkomenderowano z koszar w Grabanowie do innych części kraju. W radzyńskiej kompanii doszło do protestów, polegających m.in. na dwukrotnej odmowie spożycia śniadania. Redzinomowcy mówili, że nie są w ROMO z własnej woli, a na braci nie pójdą.

DWIE MSZE ZA OJCZYZNĘ W BIAŁEJ PODLASKIEJ

W ostatnią niedzielę sierpnia - VIII rocznicę powstania "S" została odprawiona uroczysta Msza Św. Wystąpiły poczty sztandarowe "S" kolejarzy i spółdzielni inwalidów. Delegacja Biaweny i Piekarni Mechanicznej złożyły kwiaty. Na szarfie wiązanki OTK "S" BP był napis: **Solidarność była, jest i będzie**. Na brzozywym krzyżu przy kościele umieszczono kotwicę, flagę narodową oraz portret ks. Jerzego Popiełuszki, a także napis **8 lat Solidarności**. Pod parkanem kościelnym wyłożono 200 egz. *Gazety Podlaskiej*; rozeszły się bez przeszkód.

Natomiast na Mszy za Ojczyznę w dniu 25 IX uczczono trud rolników. Rolnicy z Łomaz, Leśnej Podl. i Konstantynowa złożyli pod ołtarzem wiązanki ze swych plonów. Modlono się o realizację Porozumienia Ustrzyckich.

